

# Marian Stępień

---

## Pochwała olimpiady polonistycznej

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (15), 127-131

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

teratury. Albowiem wszystkie wartości silnie nacechowane historycznie mają dzisiaj słabą moc pedagogiczną. Godne uwagi, że programowy konserwatyzm narasta. Przed pięćdziesięciu laty systematyczny (historyczny) kurs literatury ośmioletniego gimnazjum obowiązywał w trzech ostatnich oddziałach. Przed trzydziestu pięciu — w dwu (licealnych; lektury gimnazjalne miały układ mieszany, historyczno-tematyczny i przykładowy, niesystematyczny). Obecnie — w czterech. Zaś poznawanie literatury zaczyna się od zgrzebnych ułomków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego... Jak to pogodzić z nastawieniem szkoły w przyszłość — pozostanie zapewne na zawsze tajemnicą urzędowej pedagogiki. Jak to zaś możliwe, aby (niżej podpisany) historyk literatury wyznawał podobne poglądy? Złytoptakiem jestem, przynaję. Ale nie ja podpiliwuję gałąź, na której siedzimy. Czym innym jest historia, czym innym historyzm, w szkolnym na dodatek wydaniu. Czy można zrozumieć i wyjaśnić dzieło zupełnie nie umiejscowione czasowo? Oczywiście, że nie. Ale to umiejscowienie winno płynąć z rozbudzonej potrzeby rozumienia, inaczej pozostanie tępą, bezduszną formułą. Dzisiaj jest w szkole przeciwnie: rozumienie tekstu służy historycznej lokalizacji. Spojrzenie na arcydzieła przeszłości musi być spojrzeniem od dzisiaj — wstecz, jeżeli w społecznej świadomości mają się uchować i arcydzieła, i przeszłość.

Jan Błoński

### Pochwała olimpiady polonistycznej

Nie wiem, kto był autorem pomysłu organizowania olimpiad z różnych dziedzin wiedzy dla młodzieży licealnej. Niektóre z nich działają już bardzo długo, kilkanaście, blisko dwadzieścia lat. Inne, a wśród nich Olimpiada Literatury i Języka Polskiego (w skrócie zwać ją można polonistyczną) zaledwie trzy lata. Autor czy autorzy tego pomysłu wyprzedzili znacznie te potrzeby, na które tak wiele uwagi zwracała dyskusja wokół *Raportu o stanie oświaty w PRL* i sam *Raport*.

Każda olimpiada przedmiotowa jest stawką na najlepszych i stawką dla najlepszych. Olimpiady zwracają się przeciw zastanym, niedobrym (a może w pewnym stopniu również nieuchronnym) tradycjom naszej szkoły, nastawionej na poziom przeciętny ucznia. Na jego przeciętne uzdolnienia, przeciętne ambicje, przeciętne możliwości. Ilu nieprzeciętnych młodych ludzi ta tradycja przeciętności hamuje, niszczy, tępi. Ile wartości ludzkich gubi się i traci bezpowrotnie z powodów leżących po stronie polskiej szkoły? Ilu młodych ludzi znajdzie w sobie dość siły, by utrzymać wyższy stopień napięcia umysłowego niezależnie od niesprzyjających warunków?

W wyniku ostatnich dyskusji wokół problemów oświaty i w rezultacie określonych decyzji zmieniają szkoły swe metody pracy, podniesie się poziom nauczających. Niemniej wszelkie olimpiady, konkursy, kwizy zyskują tylko na znaczeniu i randze. Dowodem tego są chociażby decyzje ministerialne ostatniego roku, poszerzające przywileje laureatów olimpiad młodzieży szkół średnich. Ostatnio prasa przyniosła wiadomość, że konkursy zostaną także upowszechnione na szczeblu szkoły podstawowej.

Te olimpiady bowiem i konkursy są istotnie wypróbowanym środkiem, który prowadzi do wyłonienia z morza przeciętności młodych ludzi o szczególnych zamiłowaniach, uzdolnieniach i wytrwałości w dochodzeniu do ambitnych celów.

Olimpiady dla młodzieży licealnej, ze względu na wymagania merytoryczne i sposób sprawdzania wiedzy, są już formą pośrednią między szkołą średnią a wyższą. Młodzież startująca w olimpiadach przedmiotowych spotyka się już z innymi, wyższymi kryteriami oceny, surowszymi wymaganiami i, co może najważniejsze, z innym stylem myślenia niż szkolny.

Olimpiada, szczególnie polonistyczna, otwiera możliwości przed tymi uczniami, którzy w szkole się nudzą i duszą, którym nie odpowiada zbyt wolne tempo pracy w klasie i zbyt popularne traktowanie pasjonujących problemów kultury współczesnej, którzy, jednym słowem, w szkole średniej nie znajdują pełnych warunków do własnego optymalnego rozwoju.

Utalentowani olimpijczycy są z pewnością również wytworem szkoły. Ale równocześnie sam fakt szerokiego rozwoju olimpiad, ich rosnącego znaczenia, ich kierunku kształtowanego przez środowiska naukowe jest w istocie stwierdzeniem, że szkoła średnia nie może stworzyć wystarczających warunków rozwoju dla najlepszej i najzdolniejszej młodzieży. (Nawiasem mówiąc, tym bardziej musi dziwić, że chociaż inne olimpiady odbywają się już od kilkunastu lat, olimpiada polonistyczna w tym roku odbywa się dopiero po raz czwarty).

W przymierzu ze szkołą i dzięki niej, pomimo szkoły czy też może przeciwko szkole? W jakiej z tych trzech możliwych sytuacji przebiegają motywacje, decyzje i przygotowania uczniów do olimpiady polonistycznej? Brak odpowiedzi na te, jakże doniosłe i ważne zarówno dla szkoły, jak i dla czynników zewnętrznych pytania. Częściowe informacje, ale niepełne i niepewne, przynoszą przemilczenia (mimika twarzy, niedomówienia, urwane w połowie zdania i gesty), gdy biorących udział w eliminacjach olimpijskich zagadnie się o sposób przygotowywania się do nich. Pewnych informacji dostarczyła również przeprowadzona naprędce anonimowa ankietka wśród uczestników wojewódzkich eliminacji w Krakowie, zawierająca między innymi pytania w jaki sposób i z czyją pomocą przebiegały przygotowania do olimpiady.

W świetle tych, oczywiście niepełnych, fragmentarycznych i tylko w przybliżeniu wiarygodnych informacji widać, że zdecydowaną przewagę ma druga z wymienionych sytuacji: najczęściej młodzież kieruje się na olimpiadę i przygotowuje do niej pomimo szkoły. Naturalnie, formalnych informacji i rad udziela szkoła jako instytucja, przez którą realizuje się zadania olimpiady w jej pierwszej fazie. Ale istotne przygotowanie się do olimpiady, a zwłaszcza poszerzanie wiedzy o najnowszej literaturze polskiej i obcej realizuje się już samodzielnie. „Pani od polskiego” w tej fazie najczęściej niewiele już pomaga. Zdarza się, i to wcale nie tak rzadko, że poznawane przez ucznia z jego własnej inicjatywy wybitne utwory nie objęte programem szkolnym nie są nauczycielowi znane.

Z kilkuletnich doświadczeń olimpiady polonistycznej pamięta się i inne przykłady. Szczególnego przymierza ucznia ze swym polonistą czy polonistką. Szczególniej i bardzo ofiarnej opieki nauczyciela nad uczniem. Do przyjazdu z nim na eliminacje i towarzyszeniu mu do końca włącznie. Takie zjawiska wszakże nie należą do większości a z reguły znamienne są dla postawy nauczycieli ze środowisk prowincjonalnych, powiatowych.

Ma szkoła niewątpliwie swoją zasługę w ogólnym rozbudzeniu intelektualnym ucznia. Jest jednak granica (ma ona bardzo indywidualny, zależny od pojedynczych osobowości uczniowskich charakter i przebieg), gdzie kończy się pobudzające działanie szkoły, a zaczyna hamujące. Olimpiada otwiera perspektywy umożliwiające korzystne dla młodego człowieka wyjście z zarysowującego się na tym tle konfliktu. Wyjście dogodne również dla szkoły, która później może, i słusznie, szczycić się swymi wychowankami, zdobywającymi na ogólnopolskich eliminacjach olimpijskich korzystne lokaty.

Wyniki olimpiady polonistycznej zaprzeczają rozpowszechnionemu a powierzchownemu mniemaniu o przewadze szkół w dużych ośrodkach miejskich nad szkołami miast powiatowych i mniejszych. W krótkich dziejach tej olimpiady wśród jej czołowych laureatów nie brakuje przedstawicieli niedużych ośrodków z różnych stron Polski: z Ełku, z Radomia, z Nowego Targu. Jest w tym zasługa szkoły, nauczyciela, a także tych uczniów, którzy umieją, jak się okazuje, spośród wielu oferowanych im przez naszą kulturę współczesną możliwości, wybrać wartości autentyczne, sięgnąć po czasopisma o najwyższym poziomie, wybrać to, co najbardziej wartościowe, z programów radiowych i telewizyjnych, pominąć drugorzędne, choć szeroko reklamowane książki, oddać się lekturze rzeczywiście wzbogacającej i odkrywającej nowe horyzonty, choć o niej nie mówią programy szkolne.

Jak przebiega ów mechanizm wyboru? Skąd się bierze u niektórych młodych ludzi przedziwnie trafny instynkt w tym zakresie? Co określa powagę ich postępowania w tej dziedzinie? Oto niektóre tylko

z wielu ważnych i ważkich pytań, jakie nasuwają się jurorom oceniającym uczestników olimpiady polonistycznej.

Tych uczestników, jak dotąd, jest co roku więcej. To znaczy coraz więcej jest zgłoszeń ze szkół. Wstępne tegoroczne zgłoszenia, np. w okręgu krakowskim wynoszą o ponad sto osób więcej niż w roku ubiegłym. Niewiele natomiast się zmienia ilość osób dopuszczonych do eliminacji drugiego i trzeciego stopnia. Tę ilość ograniczają chociażby względy praktyczne: możliwości przeprowadzenia rozmów w określonym czasie. A więc co roku są lepsze możliwości selekcji, lepsze warunki wyboru naprawdę najlepszych. Olimpiada polonistyczna chociaż tak późno wprowadzona, natychmiast się przyjęła, zyskała popularność i wśród młodzieży licealnej, i wśród nauczycieli polonistów.

Ma ona bowiem szczególne znaczenie ze względu na społeczną funkcję obejmowanej problematyki. W istocie jest to olimpiada wiedzy o języku polskim, o kulturze, literaturze i sztuce. Laureaci tej olimpiady nie stają się później wyłącznie polonistami. Niektórzy z nich kierują się na studia artystyczne lub udają się na studia humanistyczne innych kierunków, pozapolonistycznych. Zdarzyło się też, że laureat olimpiady polonistycznej zobaczył przyszłość dla siebie w kręgu przedmiotów przyrodniczych.

I jest to zarówno zrozumiałe, jak i w pewnym stopniu pożądane. Szczególny charakter olimpiady polonistycznej wypływa z miejsca i charakteru przedmiotu „język polski” w szkole średniej, a także z roli, jaką polonistyka odgrywa w umysłowym i ideowym życiu naszego społeczeństwa.

Na jej program składa się wiedza o literaturze i języku, ale także o teatrze i filmie, również o telewizji i radiu, o problemach podejmowanych przez prasę społeczno-kulturalną i literacką, o niektórych stronach pedagogiki i wychowania, psychologii i estetyki, folkloru i regionalizmu, a także zabaw i sportu.

Ten szeroki wachlarz zagadnień wchodzących w zakres objęty przez olimpiadę polonistyczną przesądza o jej szczególnej roli dydaktycznej, o rozległym zainteresowaniu nią i o charakterze indywidualności biorących w niej udział.

Olimpiada wydobywa, potwierdza i weryfikuje marzenia młodych ludzi o sobie, o najlepiej pojętych ich karierach. Indywidualizuje, odkrywa cechy osobowości. Szczególnie to czyni olimpiada polonistyczna ze względu na charakter objętej przez nią problematyki. Szkoła średnia, nawet najlepsza, nie uczyni tego w tym samym stopniu. A ile mamy tych najlepszych szkół?

Olimpiada zmusza do maksymalnego wysiłku. Nadaje tak potrzebne nam przyspieszenie wzrostu zainteresowań intelektualnych młodzieży. Jest okazją do konfrontacji najlepszych z całej Polski. Stwarza sytuację, w której najlepszą część młodzieży licealnej o zainteresowaniach polonistycznych oceniać mogą przedstawiciele świata nauki.

A jaka jest ta młodzież, która daje się poznać z okazji olimpiady polonistycznej? Ci, którzy zajmują czołowe miejsca w eliminacjach wojewódzkich i dochodzą do centralnych, a tym bardziej ci, którzy zyskują w ogólnopolskich eliminacjach najlepsze lokaty pozostawiają w pamięci jurorów bardzo dobre wspomnienie. Są to ludzie bardzo umysłowo dojrzały, o rozległej jak na ich wiek wiedzy i orientacji w problemach literatury i kultury; jest to młodzież naprawdę interesująca, oddająca się z autentyczną pasją wybranej problematyce. Młodzież ta ujmuje swą inteligencją i wiedzą, prawdziwym szczerym zainteresowaniem wybraną dziedziną wiedzy, estetyczną wrażliwością, dojrzałą powagą w rozmyślaniu o swoim miejscu w życiu społecznym, zapałem w zdobywaniu i poszerzaniu wiedzy, rzeczywistą ciekawością dla problemów kultury, dobrze rozumianą ambicją. Toteż ze wspomnieniem z corocznych spotkań z młodzieżą biorącą udział w olimpiadzie polonistycznej kojarzą się nieodłączne, niespokojne pytania: co dalej z tą młodzieżą się dzieje? Jakie są jej dalsze losy? Co my z nią później robimy? Potrzebne są tutaj systematycznie prowadzone obserwacje w skali ogólnopolskiej. Ilu z laureatów olimpiady polonistycznej nie straciwszy rozpędu, rozwinęło swoje możliwości, gdyż trafiło na właściwy klimat i dalszą opiekę? Ilu osłabiło tempo umysłowego rozwoju i twórczego zapału — z jakich przyczyn? Ilu poprzestało na sukcesie w olimpiadzie i, jak dotąd, ponownie nie wyróżniło się niczym z tła nowej przeciętności, w której się po ukończeniu szkoły średniej znaleźli?

Pewną formą, która dobrze nadawałaby się do zastosowania wobec laureatów olimpiady, są indywidualne plany studiów. Uczelnie jednak wykazują dziwną opieszałość w korzystaniu z tej możliwości. Wyniki obserwacji, które dałyby choć częściową odpowiedź na wyżej postawione pytania, stanowiłyby niezwykle ważną informację dotyczącą naszego systemu oświaty i naszej umiejętności otaczania właściwą opieką młodych ludzi szczególnie uzdolnionych i pracowitych. Czas na podjęcie badań, które by taką odpowiedź przyniosły. Wcale nie jest za późno. Laureaci pierwszej olimpiady polonistycznej są obecnie na trzecim roku studiów, łatwo do nich dotrzeć i utrzymać trwalszy kontakt. Trud ten powinien podjąć Komitet Główny Olimpiady Literatury i Języka Polskiego działający przy Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk \*.

*Marian Stępień*

---

\* Nie podaje się tu szczegółowych informacji o przebiegu kolejnych olimpiad polonistycznych, o tematach i pytaniach zadawanych ich uczestnikom, o danych liczbowych. Zainteresowani mogą sięgnąć do szczegółowych omówień, które po każdym olimpiadzie ukazują się na łamach „Polonistyki” i „Biuletynu Polonistycznego”.